

ZOFIA DAMBEK-GIALLELIS

„BYSTRO CZYTAĆ W DZIEJACH”,
CZYLI O PEWNYM WYSTĄPIENIU NORWIDA
W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

To, co można nazwać „pamięcią powstania styczniowego” w biografii i twórczości Cypriana Norwida, możemy rozpatrywać na kilku płaszczyznach: twórczości poetyckiej, w jego wystąpieniach publicznych i biografii. Poeta z nadzieją obserwował ruch społeczny w Królestwie Polskim, którego początki sięgały ok. roku 1858, a kulminacja przypadała na lata 1861-1862. Wiemy, że zaangażował się w działalność na rzecz Rządu Narodowego w latach 1863-1864¹. Klęska powstania zbiegła się z serią osobistych nieszczęść: śmiercią Ksawerego Norwida w maju 1864 r.², a dwa lata później z bankructwem i chorobą Ludwika Norwida. Wydawać by się mogło, że pierwsze lata po upadku powstania będą czasem apatii, zniechęcenia czy wręcz depresji. Na takie wnioski może naprowadzać właściwie brak korespondencji (poza listami do Mariana Sokołowskiego) i wyraźnej aktywności zawodowej w krótkim czasie od upadku powstania (rok 1864). A jednak w tym samym okresie Norwid spogląda ku przyszłości: najprawdopodobniej kończy i redaguje *Vade-mecum*, przekonany, że cykl ten przyniesie zwrot w polskiej literaturze; a po roku 1866 powstają nieukończone arcydzieła jak *Tyrtej* i *Za kulisami*, w 1869 r. wygłasza i publikuje tekst *Rzecz o wolności słowa*.

Norwid przede wszystkim już podczas samego powstania – jak zwracała uwagę Zofia Stefanowska – chciał mu nadać historyczny sens³. A można i dodać, także próbował nadać sens klęsce. Trudno się zgodzić z tezą Wiktora Weintrauba, że poeta o roku 1863 chciał po prostu zapomnieć⁴. Natomiast – jak zagna-

¹ Zob. ogłoszone przez Tadeusza Makowieckiego listy poety; zob. T. MAKOWIECKI. *Listy Cypriana Norwida z roku 1863*. „Pamiętnik Literacki” 1929 z. 4.

² Zob. Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, przy współudziale M. PLUTY. *Kronika życia i twórczości Cypriana Norwida 1861-1883*. T. II. Poznań 2007 s. 179.

³ Z. STEFANOWSKA. *Norwida spór o powstanie*. W: Z. STEFANOWSKA. *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*. Lublin 1993 s. 97-101.

⁴ W. WEINTRAUB. *Norwid wobec powstania styczniowego*. „Studia Norwidiana” 12-13: 1994-1995 s. 5-6.

czała Stefanowska – dziedzictwo powstania w myśli Norwida można sprowadzić do dwóch ważnych idei, które mogłyby organizować teraźniejszość i nadać kształt przyszłości; chodzi o pomysł zwołania międzynarodowego kongresu oraz idei oddziaływania moralnego Polski na Rosję⁵.

Powstanie styczniowe wpisywało się już w mitologię współczesności, pozostawało pytanie – co robić? Jak przetworzyć tę klęskę? Norwid nie tyle chciał bowiem zapomnieć o powstaniu, ile jego doświadczenie przeobrazić w pozytywną siłę: „Upadek, który pozostawia po sobie następstwa-żywotne, jest zwycięstwem”⁶ pisał w 1861 roku. Do tych „następstw-żywotnych” niewątpliwie należy to, co nazywamy pamięcią zbiorową, a jest jedną z aktywnych sił konstruujących wspólnotę wokół zbiorowych wyobrażeń, wiążących zbiorowość, by jej członkowie mogli zmierzyć się z teraźniejszością i reinterpretować przeszłość⁷.

Norwid niewątpliwie dostrzegał nasilone tendencje do trwania w żałobie po upadku powstania. I to cierpiętnictwo musiało go mocno irytować, oplakiwanie straty nadmierne i przedłużane staje się bowiem znakomitym pretekstem do odwrócenia się od życia i ucieczki od odpowiedzialności⁸. Na tej płaszczyźnie myśl Norwida zbiega się z późniejszymi o kilkadziesiąt lat przekonaniem Stanisława Brzozowskiego o „polskim Oberammergau”. Jakkolwiek autor *Legendy Młodej Polski* traktował o literaturze, to jednak uznawał ją za wyraz świadomości i kondycji duchowej narodu. Podobnie wcześniej pisał w wierszu *Do współczesnych* (1867) Norwid, nieprzypadkowy bohater eseju Brzozowskiego:

Nogą odepchnąłem ten brzeg, co pokornie
Zgiął się pod moim obcasem;
I skrzyział mi on, że jest męczeńskim, wytwornie
(Ale przeklinał mnie basem)
Och! Wy – którzy śpiewacie krwawo i pożarnie,
Kiedyż?... zrozumiecie sąd?
Żyć wy radzi w dziejach, lecz żaden nie wie,
Że cali urośliście w krwi-ulewie [...] (PWsz II, 182).

⁵ Z. STEFANOWSKA. *Norwida spór...* s. 99.

⁶ C. NORWID. *Pisma wszystkie*. T. VII. Oprac. J.W. Gomulicki. Warszawa 1971 s. 55. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania, numer tomu oznaczam liczbą rzymską, a strony – arabską (PWsz VII, 55).

⁷ Według P. Connertona „[...] do najważniejszych takich samointerpretacji należą tworzone i podtrzymywane przez każdą wspólnotę obrazy jej samej i właściwej jej ciągłości. Świadomość czasu właściwa jednostce to w znacznym stopniu świadomość ciągłości społeczeństwa lub mówiąc dokładniej, obraz tej ciągłości, jaki społeczeństwo tworzy”. P. CONNERTON. *Jak społeczeństwa pamiętają*. Tłum. i wstęp M. Napiórkowski. Warszawa 2012 s. 49.

⁸ Taką sytuację po 1795 roku opisuje znakomicie Marek Nalepa: „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*. Wrocław 2002 s. 13 n.

W poetyckiej refleksji powraca nabyte w latach czterdziestych przeświadczenie, że tzw. męczeństwo przeradza się w cierpiętnictwo, które zamyka horyzonty i zniekształca morale. W powyższym fragmencie epitety „krwawo i pożarnie” (oczywiście nawiązanie do popularnego w okresie powstania *Chorału* Ujejskiego) zostały ironicznie zestawione z wytwornym, salonowym przeżywaniem cierpienia podbitego kraju. Poetę irytuje celebrowanie żałoby, która – przedłużana bez końca – staje się sposobem ucieczki od rzeczywistości. W jednym z listów do Eleonory Czapskiej z roku 1870 pisał, dziękując jej za miły wieczór:

Mimo to ja udział niejaki wzięłem, albowiem bardzo się raduję, ilekroć są zabawy i wieczory. Zawsze mnie to serdecznie cieszy, dlatego że wszystko zaczyna być u nas nienaturalnie o-żałobione. Nawet za dni pamiętnej Żałoby Narodowej byłem przeciwnym przewlekaniu jej nad miarę samym natchnieniem oznaczoną. Mniemałem, że to jest wielkie i piękne o tyle, o ile jest *spontané* (PWsz IX, 442).

W dalszej części listu ponownie powraca tematyka pokolenia, z tym że Norwid przemawia w imieniu generacji starszej, już ustępującej. I nie jest to dziwne, rytm życia pokolenia poety podlegał przecież prawom biologii i historii. Autor *Quidama* jawi się nie tyle jako wychowawca, ile jako przedstawiciel odchodzącej generacji.

Istotny pozostaje fakt, że Norwid coraz bardziej pozostaje odcięty od życia w kraju. Nawracają oskarżenia wobec społeczeństwa polskiego o to, że nie jest społeczeństwem, że odwraca się od rzeczywistości. Także i wyobrażenia o kraju po roku 1863 ograniczają się do wyobrażeń pustki i zdewastowanego krajobrazu, m.in. w 1870 powstaje obraz *Kościółek na Litwie*, wysłany na krakowską Wystawę Sztuk Pięknych, który sam autor opisywał w liście do Bronisława Zaleskiego:

... rad bym, abyś widział małe płócienko skończone właśnie i w tych dniach odchodzące w świat. Malenieczkie, ale przedstawia Kościół na Litwie dziś! (PWsz IX, 451).

Obraz nie został przyjęty dobrze przez krytykę (B. Zaleski pisał, że „[...] płócienko przechodzące w dziwacznej oryginalności wszystko, co sobie wyobrazić można. Dyrekcja za nic tego obrazka kupić nie chciała, publiczność uciekła od niego przerażona” za: PWsz IX, 647). Jednak nie wszyscy podzielali to zdanie, np. obrazek posłużył Ludwikowi Dębickiemu w „Przeglądzie Lwowskim” do snucia opowieści:

[...] Obrazek przedstawiał parafię na Litwie. Kościółek zrabowany z powalonym i złamanym krzyżem, a przed nim zgłiszczą plebanii. Pusto, ponuro wokoło, jakąś tragicznością przemawia natura. Oto obraz parafii litewskiej, który w myśli łatwo uzupełnić zgłiszzczami dworu, a nierzadko i całego sioła. Proboszcz porwany w głąb Rosji, we dworze nowy dzie-

dzic, co wywłaszczył szlachcica, przez kilka generacji utrzymującego tradycję katolicką i polską – opodal buduje się cerkiew wspaniałą⁹.

Krytyk odczytywał obrazek Norwida jako jeszcze jedno świadectwo polskiej martyrologii i gwałtownych zmian społecznych i kulturowych. Dębicki dopowiedział historię, która mogła się rozegrać gdzieś na ziemiach zaboru rosyjskiego po roku 1863. Warto jednak zwrócić uwagę, iż podobny motyw – wyrzuconego pradawnego krzyża – pojawił się w nieukończonym utworze Norwida *Emil na Gozdawiu*. Jedyny jak dotąd komentator tego poematu J.W. Gomulicki łączył jego powstanie z działaniami władz francuskich m.in. usuwaniem krzyży z przestrzeni publicznej¹⁰.

Tymczasem działalność publiczna poety ograniczała się głównie do życia emigracji. I właściwie jego wysiłki, by nadać sens wydarzeniom roku 1863 i klęsce tego ruchu, kierują się w stronę emigrantów i dorosłego pokolenia dzieci emigracji roku 1830¹¹. Znacząca jest działalność odczytowa, którą po upadku Komuny Paryskiej Norwid wznowił w 1873 roku. Wówczas ośrodkiem życia części polskiej emigracji stała się Czytelnia Polska założona w 1869 roku¹². Tam, w latach 1873-1875 poeta wygłosił siedem odczytów¹³. W swoich wystąpieniach publicznych z r. 1873 (niezachowanych) wysuwał postulaty m.in. [...]

⁹ Cyt za: Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, przy współudziale M. PLUTY. *Kronika życia...* s. 500.

¹⁰ Właściwie J.W. Gomulicki podaje jego zdaniem dwa źródła tej fabuły – anegdotę o niejakim Prażmowskim, wielbicielu modernizacji oraz wspomniane rozporządzenie władz francuskich z 1871 r., usuwające symbole religijne ze szkół (PWsz III, 747-748).

¹¹ Chodzi przede wszystkim o W. Gasztowtta czy rodzinę Wincentego Mazurkiewicza, szwagra Mierosławskiego, a także o emigrantów z r. 1863 m.in. Józefa Kajetana i Paulinę Janowskich; Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, przy współudziale M. PLUTY. *Kronika życia...* s. 428, 467.

¹² Czytelnia Polska założona w 1869 r. i reaktywowana w 1873 r. liczyła w latach siedemdziesiątych XIX w. 152 członków. Składała się z biblioteki i czytelnicy, która także służyła do organizowania obchodów rocznic narodowych dla całej emigracji polskiej. Odczyty bywały pretekstem gorących dyskusji politycznych, stąd W. Mickiewicz nazywał ją „klubem politycznym”, za: W. ŚLADKOWSKI. *Emigracja polska we Francji 1871-1918*. Lublin 1980 s. 66. Jeden z przyjaciół Zygmunta Mineyki, powstańca 1863 i emigranta, Feliks Wysłouch pisał w 1867 r.: „[...] o naszych Polakach też nic ważnego, po trochu wybierają się do Galicji, inni pracują, tamci znowu pomieszani na odczytach, gdzie doktor jeden czyta o niepokalanym poczęciu, a ksiądz o krążeniu krwi etc.”. Z. MINEYKO. *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866*. Oprac. E. Kozłowski, K. Olszański, przedmowa i przypisy E. Kozłowski. Warszawa 1971 s. 539.

¹³ Z. TROJANOWICZOWA. *Na marginesie odczytu z roku 1875 „O apatii”*. W: „Studia Norwidiana” 3-4: 1985-1986 s. 233.

„Banku pożyczalnego dla pracujących” i „dziennika na potrzebach społecznych uzasadnionego”, namiastki państwa, czyli „Centralizacji” czy obchodzenia rocznic (PWsz X, 13)¹⁴. Nie znamy ich treści, ale możemy przypuszczać, że Norwidowi zależało po pierwsze na stworzeniu materialnych podstaw bytu emigrantów, po drugie – pisma, w którym każdy miałby prawo zaprezentować swoje poglądy, a po trzecie – wprowadzenie swego rodzaju ceremonii, która by zbierała i wyjaśniała rozproszone doświadczenia powstań narodowych¹⁵. Zdaniem auterek *Kroniki* te postulaty były zbieżne z niektórymi działaniami Czytelni Polskiej¹⁶. W myśleniu autora *Promethidiona* przejawia się poczucie obowiązku wobec następnego pokolenia, co wyraził w przytoczonym już wyżej liście do E. Czapskiej:

Ale – że zawsze są pokolenia wiosenne i prawomocnie zabaw potrzebujące, a nikomu nie wolno aresztować te błogie chwile wiosny dlatego, że my, starsi, nie dopełnialiśmy naszych obywatelskich i historycznych powinności w taki sposób, ażeby żałób narodowych nie było potrzeba ani myśli o nich! (PWsz IX, 442).

Apatię i marazm dostrzegał przede wszystkim w życiu emigracyjnym, które zostało stłumione nie tylko przez klęskę roku 1863, ale także przez wojnę francusko-pruską i wydarzenia Komuny Paryskiej. Światło, na to jak postrzegał Norwid powstanie i jakie przypisywał mu znaczenie, rzuca przemowa znana z przedruku „Gazety Narodowej” z 1875 r.: *W rocznicę powstania styczniowego* [Mowa wygłoszona 22 stycznia 1875 R. w Czytelni Polskiej]. Rocznicą wybuchu powstania zgromadziła w Czytelni Polskiej 22 stycznia 1875 roku kilkudziesięciu emigrantów. Obchody ograniczyły się do trzech wystąpień. Najpierw przemawiał Józef Dybowski, potem Cyprian Norwid i na końcu Kazimierz Gregorowicz. Dobór mówców nie był przypadkowy: pierwszy należał do emigracji 1831 roku, drugi – 1848, a ostatni był uczestnikiem powstania roku 1863. Dla Norwida obchody rocznicowe wiązały się z czymś więcej niż tylko upamiętnieniem:

Gdzie jest publiczne życie, tam obchód rocznic pełni się nieledwie przez obecność osób zgromadzonych (PWsz VII, 95).

¹⁴ Tamże s. 233, Kalendarz II, 531.

¹⁵ Nie są to nowe pomysły. Powstanie podobnego dziennika postulował w czasie wojny krymskiej: w liście do J. Łusakowskiego pisał: „Otóż nasza myśl była, ażeby zawezwać elementa, ażeby odpowiedziały nam, i z tych odpowiedzi ułożyć kryształ-opinii, i, nie wdając się w żadne kwestie o władzę osób i technikę, przygotować Wam punkt wyjścia” (PWsz VIII, 237).

¹⁶ Z. TROJANOWICZOWA, E. LIJEWSKA, przy współudziale M. PLUTY. *Kronika życia...* s. 2, 546; zob. też W. ŚLADKOWSKI. *Emigracja polska...* s. 67.

A więc i też wystarczają tylko publiczne zgromadzenia, na których wystarczy sama obecność, która jest manifestacją. Z perspektywy emigranckiej ceremoniał rocznicowy potwierdzał tożsamość społeczności emigrantów i także ją organizował wobec teraźniejszości. Można rzec, że rocznicowe uroczystości pełniły funkcję instytucji, organizowały stosunki pomiędzy zgromadzonymi, nadawały kształt pamięci zbiorowej. Z perspektywy historii pamięci w XIX w. powstanie styczniowe było jedną z wielu – wyjątkowo tragicznych – walk o niepodległość. W tym względzie autor *Promethidiona* kontynuował myśl m.in. Maurycego Mochnackiego o ciągłej insurekcji narodu polskiego¹⁷. A jednocześnie pozostawał wierny strategii, którą przedstawiał przedstawicielom Rządu Narodowego w r. 1863 i 1864.

Owszem, myślę, iż każde z rządu powstanie – a w sprawie zacnej i obowiązującej nie ma archeologicznej rocznicy – jest w zasadzie trwającym i ma tylko swoje periody (PWsz VII, 95).

A więc ostatnie powstanie wciąż trwało! Trudno zgodzić się ze zdaniem Wiktora Weintrauba, że powstanie styczniowe w tym przemówieniu zostało wspomniane zdawkowo¹⁸. Rzeczywiście, w tym wystąpieniu rok 1863 jest tematem ukrytym, podobnie jak i klęska i rozpaczliwa sytuacja w kraju i na emigracji. Tym bardziej, że samo powstanie styczniowe stało się przedmiotem pochwały i przypomnień Dybowskiego czy Gregorowicza. Dla Norwida powstanie było swego rodzaju czynem założycielskim – wykonaną już pracą i jego uwaga koncentrowała się wokół pytania o przyszłość i kontynuację czynu, tzn. organizacji społeczeństwa. Zapewne Norwid mówił to, z czym każdy emigrant się zgadzał, iż sprawa Polski wymaga nieustannego przypominania na arenie polityki międzynarodowej. Jednak tradycja powstańcza według niego nie sprowadza się do pytania: „jak wybić się na niepodległość”, lecz stanowi znak niezgody narodu na swoją sytuację. Powstanie jest czynem wiążącym i aktem politycznym.

Warto przytoczyć dwie relacje z paryskich obchodów opublikowane w prasie lwowskiej, ponieważ pokazują, co zwróciło uwagę słuchaczy podczas obchodów i zarazem to, co zostało podkreślone przez mówców. Pierwsza pochodzi z „Dziennika Polskiego”:

Rocznica ostatniego powstania narodowego znalazła w Paryżu, mimo trudnych okoliczności, w jakich żyjemy, skromne, ale poważne uczczenie. Kilkudziesięciu emigrantów po większej części uczestników powstania 1863 r. zgromadziło się w Czytelni Polskiej i tam

¹⁷ M. MOCHNACKI. *Powstanie narodu polskiego*. T. 1. Lipsk 1880 s. 11 n.

¹⁸ W. WEINTRAUB. *Norwid wobec...* s. 15.

oddało należny hołd wiernym ojczyźnie. Dzięki im za to. W chwili, kiedy spostrzegamy na horyzoncie narodowym niektóre ciemne gwiazdy albo wyraźnych odstępców albo mędrków doradzających paktowanie z nieprzyjacielem, kiedy słabe umysły zwyciężone niewolą powtarzają Guizotowskie „bogaćcie się” albo carskie „precz z marzeniami”, kiedy maszyny parowe, szachrajstwa giełdowe i akcje procentowe zagłuszają jęki narodowe i brzęk kajdan u rąk i u nóg każdego Polaka wiszących – podnoszenie i czczenie idei polskiej, wierności ojczyźnie jest najwyższą potrzebą i obowiązkiem. [...] Pan Cyprian Norwid w poetycznej mowie, pełnej wzniosłych myśli, przytoczył legendę o wodzu greckim, który porzucając dom własny, najbardziej zalecał żonie swojej, ażeby syna uczyła czytać – co znaczyło, ażebyśmy **umieli czytać w dziejach narodowych i ludzkości** [podkr. Z.D.], bo to jest najważniejszą potrzebą wiedzy naszej. Pan Dybowski w rzewnych wyrazach oddał cześć poświęcającym się za Ojczyznę, a p. Gregorowicz odczytał ciekawy ustęp z pamiętników swoich o powstaniu w Lubelskiem. Obchód 22 stycznia odbył się bardzo przyzwoicie i skromnie, Czytelnia Polska dała dowód, że sprawa narodowa gorąco ją obchodzi¹⁹.

Z kolei korespondent „Gazety Narodowej” przysłał znacznie obszerniejszą relację z uroczystości, z której podamy tylko wyjątki, prezentujące wystąpienie Norwida:

[...] Cała treść mowy [Cypriana Norwida] zawiera się w ostatnich jej dwóch wyrazach kończących testament wielkiego męża Nowej Grecji, Marka Botzarisa. Śmiertelnie ranny Botzaris nie dozwala towarzyszom dla jego uniesienia zatrzymać się w walce, a prosi tylko brata, aby uwiadomił pozostającą po nim wdowę i zaklął, aby daremnie nie płacząc, o niczym innym nie myślała „prócz o synku – aby nauczył się bystro czytać!”. Bystro czytać – tj. czytać pożytecznie historyczne prawdy, aby z nich zdrowiej dobrać się nauki na przyszłość. Oto konkluzja mówcy, tam gdzie brak publicznego życia – po dowiedzeniu, że każde powstanie z rządu ostatnie, nie przestaje być trwającym i nie ma rocznic, ale tylko periody – że urojeniem nie jest dążenie narodów do wybicia sobie niepodległości, ale dążenie do zagładzenia narodów – po oznaczeniu doniosłości pojęć zawartych w wyrazach Europa i europejskość i wyswietlenie przyczyn moralnej przewagi w świecie Europy i tej europejskości, w końcu po przedstawieniu zachęty, jaka dla narodowych prac polskich winna przedstawiać niepodległość Nowej Grecji i stosunku Europy do tego historycznego faktu²⁰.

Obaj korespondenci zwrócili uwagę na przytoczoną dopiero na końcu wystąpienia przez Norwida pieśń *Testament Marka Botzarisa*, a przede wszystkim na konkluzję Norwida o „czytaniu w dziejach”. Korespondent „Gazety Narodowej” zrelacjonował podniesioną w tym wystąpieniu kwestię istnienia i umierania narodów, czyli to, co faktycznie było przedmiotem wystąpienia autora *O wolności słowa*. Norwid zadaje pytanie, co robić, kiedy „sprawa polska” umarła na forum międzynarodowym:

¹⁹ „Dziennik Polski” 24: 1875 s. 2

²⁰ „Gazeta Narodowa” 24: 1875 s. 2.

[...] w odniesieniu do powstania 1863 r. mówiąc – niepodobna jest o całej nie mówić Europie. Treść, którą [...] pomijałem nie dla jakich oględności subtelnych, ale przez nierozłączną od wszelkiego nieszczęścia narodowego dumę – tak jest, mówię: d u m ę [...]. Wszelako te na czasie ostatnie polskie powstanie, jeżeli się europejską – polityczną nie stało sprawą, to niezawodnie ma doniosły fenomenologicznie charakter europejski, jest ono bowiem kolosalnym dowodem, co? jak? ile? z każdego zagłazanego w Europie narodu ostatecznie i nieledwie antropologicznie pozostawa (PWsz VII, 96).

Zwracał uwagę na znaczenie i rolę opinii publicznej w Europie XIX wieku, która pełniła rolę swoistego medium w poznawaniu rzeczywistości, prezentowała schematy i stereotypy, które pozwalały odnaleźć się w coraz bardziej skomplikowanym świecie²¹. Opinia publiczna tworzyła swoiste trio z europejską przewagą gospodarczą i militarną. Obraz świata ulegał swoistej mityzacji, by zaraz zostać zburzony. Norwid zwraca uwagę, że siła europejskiej opinii publicznej jest tak ogromna, iż potrafi ona wywołać z niebytu politycznego naród, ale też może go w niebyt zepchnąć, jeżeli za prawami politycznymi nie ma zaplecza tradycji i ekonomii. To los Grecji nowożytniej, kraju wywołanego z niebytu politycznego, która bardzo szybko okazała się takim kłopotliwym dzieckiem zarówno zmieniających się układów politycznych (zmierzch cesarstwa otomańskiego, europejska kolonizacja Bliskiego Wschodu), jak i zachodnioeuropejskiej wizji antycznej Grecji i nowego rozumienia narodowości.

W rocznicowej mowie wróciły bądź też pojawiły się wątki, które autor *Rzeczy o wolności słowa* rozwinął w rozprawie [*Znicestwienie narodu*]²². Zwracał w niej uwagę na rolę wartości i przemieszania pojęć: fałszywej tradycji, rozerwania związku geografii i historii:

Konfiguracja zasadniczo ziemską, a narodowi właściwą, czyli – jak ją biernie nazywają – położenie geograficzne, nie jest wcale technicznym i nagim przypadkiem, ale jest pierwszą elementarną kartą historii narodowej. [...] Z takiego uważania i poważania zasadniczej konfiguracji narodu bądź którego w Europie wynika w następstwie prostym, że geograficzne i historyczne żywioły, dopóki są w harmonii przytomnej narodowemu umysłowi, powodują zarazem i właściwy dla żywotności jego system komunikacyjny. [...] do niewłaściwego narodowi systemowi komunikacyjnego, lub do niewłaściwie rozwiniętego, lub do zatrzymanego w swym rozwoju, skoro się doda jeszcze niepewność publicznego bezpieczeństwa i nieufność w następstwa bytu społecznego – uczyni się, że najurodzajniejsza ziemia odepchnie rękę pracownika, albowiem trudom jego i interesowi jego wystarczająco nie odpowie (PWsz VII, 89).

²¹ O opinii społecznej w dziejach Europy XVIII i XIX w. zob. Ch. TAYLOR. *Nowoczesne imaginaria społeczne*. Przekł. A. Puczejda, K. Szymaniak. Kraków 2010.

²² J.W. Gomulicki podaje datę „w przybliżeniu” rok 1871 – zob. PWsz VII, 650.

Norwid podkreśla wagę tradycji historycznej, przestrzeni i stosunków, najogólniej ujmując, społeczno-ekonomicznych. W [*Znicestwieniu narodu*] próbuje definiować Europę, która nie była dla niego ani rasą, ani obszarem geograficznym, lecz przestrzenią wartości, wspólnotą samoświadomych narodów:

[...] co wyszczególnia naród europejski od narodów w innych światach częściach? – zapytywał Norwid. I dopowiadał: [...] europejskie narody, dopełniając rozwoju swojego w obcowaniu z moralną całością Europy, która je to częściowo waruje, to zupełnie obejma, nie cechują się samymi tymi żywiołami składowymi, które je wyróżniają od narodów innych, ale zarazem i tymi składowymi żywiołami, które je z innymi narodami łączą²³ (PWsz VII, 86).

Dla autora *O wolności słowa* wspólnota swoją tożsamość buduje na nieustannej wymianie z innymi. Taka wymiana pozwala na podmiotowe uczestnictwo zbiorowości narodu we współczesności.

Jeżeli więc kto życzy zatracić jaki europejski naród, ten zamąca naprzód te pojęcia lub najstaranniej je opóźnia, tak ażeby przeto odspółcześnił się narodowy umysł i charakter europejski narodu odcofał się. [...] narodowy umysł do takiego doprowadzony [błądu] będzie się łączył z innymi nie tą stroną, którą winien łączyć się, i wyróżniać się będzie, ma moc i prawo obowiązujące. I uwielbi on w sobie to zbłądzenie, utracając przez nie społeczność, a utrata tejże spowoduje, że cokolwiek bądź poczynać będzie, wszystko nie na czasie zagai się, ale zawsze zbyt wcześniej lub za późno (PWsz VII, 87).

Czy w ten sposób podsumował powstanie styczniowe? Ponownie podejmuje wątek historii polskiej XIX w., w której czyny przychodzą za wcześnie, a każda refleksja jest spóźniona. W rocznicowej przemowie z 1875 r. Europa jawi się przede wszystkim jako twór o Janusowym obliczu – z jednej strony zaprzecza swojej misji, a z drugiej – wciąż wierzy w braterstwo, wolność i bohaterstwo. Dalej autor *Quidama* mówi o zniechęceniu i zwątpieniu:

Nieprzyjaciel nasz najusilniejszy, albowiem ciągle działający – to jest: odjęcie zupełne wszelkiego publicznego bytu i zapełnienie takowego ironią z niestateczności opinii europejskiej pochodzącą, nieprzyjaciel, który tylu już wygnańców istotnie pożarł, moralnie starł lub do rzeczywistego samobójstwa dowiodł [...] ani się oddalić dawa, ani uszkromić. Zniechęcenia dochodzą częstotliwie aż do zaprzania się wszelkiego publicznego i ojczystego interesu, i to nieraz u mężów, którzy niedawno temu czynnikowi bywali najgorętszymi (PWsz IX, 97-98).

²³ W liście do K. Ruprechta pisze: „Moim zdaniem Europa nie jest rasą, ale principium! – bo gdyby była rasą, byłaby Azją!!!” (PWsz IX, 388).

Zwrócił uwagę, że za gestami solidarności jak żałoba czy wystąpienia publiczne nie szły żadne polityczne i konkretne decyzje:

I zdawać by się mogło, jakby czas ten, przecież w c z o r a j s z y, kiedy ogół publicystyki europejskiej zajmował się powstaniem polskim, wcale nie istniał [...] R z e c z y t e i s i ł y (bo to bywają siły), ażeby na razie we właściwej je postawić mierze [...] przyjąć lub zaufać, uznać albo pominąć? – nie wystarcza zaprawdę ani takt osobisty ani sama miłość sprawy własnej, lecz trzeba jeszcze nadto wejrzeć w archiwa spraw bieżących i rozeznaczyć źródła tych pozornie przedstawiających się omylności (PWsz VII, 98-99).

Zaangażowania i nagłego wygaśnięcia zainteresowania sprawą polską Norwid nie tłumaczył bieżącą polityką, ale raczej szukał pewnej zasady w myśleniu i porządkowaniu rzeczywistości. Jako przykład przywołał dzieje Grecji nowożytnej:

[...] słusznie powiedzieć można, iż ten cały szlachetny ogół Europy, który się tak istotnie, i tak patetycznie za Grecją porwał i ujął, zupełnie nie znał jej społecznej, ze starożytnej zaś znał rapsodów parę Homera i kilka kart Plutarcha!... (PWsz VII, 99).

I dalej wspomina spotkanie Grecji współczesnej z Europą:

Grecy ze swej strony odpowiedzieli najzupełniej tak przewidzianemu i upostaciowanemu naprzód obrazowi, który zamierzyła sobie Europa. Atletyczny heroizm ich przywódców ruchu tego wyrównał lub przeszedł gesta starożytne. Śmierć Botzarisa, upadek Missolunghi, rzeź w Chio i łuny pożarów Kanarisa. Alić, skoro lat upłynęło kilka i uzasadniać się rozpoczęła spójność interesów i umysłów, skoro zakwitł handel, a parostatki rozpoczęły wyswobodzoną Grecję zbliżać do środka Europy – podróżnicy, ze wszech stron napłynąwszy na ambasadach nowo-uwierzytelnionych oparci i swobodnie zdania wyrażający swoje, zawołali nagle całym Europy głosem! „Otóż i końcem-konców owa okrzyczana, a wyswobodzona Grecja! Gdzież rolnictwo jej, zaledwie do dzikich podobne pejzażów!... Gdzież powozowe drogi i mosty na rzekach? – gdzie najmniej wyszukane fabryki?... gdzie słynni artyści w ojczyźnie Fidiasa i Iktinusa [...] p r o c e n t y p o ż y c z e k czyliż są opłacane regularnie? ... czemu i skąd ciągle wieści o rozbojach podróżnych? a a d m i n i s t r a c j a i p o l i c j a czyż są zarówno skromne, jak czuwające!...”²⁴ (PWsz VII, 100).

I dalej Norwid swoją paralelę pomiędzy dziejami Grecji nowożytnej i Polski współczesnej kończy uwagą:

Rzeczy te odwzorowując na faktach ściśle z historii branych, a poniekąd początek dających dalszym powstaniom polskim, wypowiedzieć dosyć nie potrafię, jak dalece należy

²⁴ Norwid podsumował bolączki ówczesnej Grecji: zadłużenie młodego państwa w bankach francuskich i angielskich, plagę napadów rozbójniczych, które w 1870 r. nawet doprowadziły do kryzysu międzynarodowego.

rozeznawać istotę treści pod wyrazami: „europejska sympatia – wywalczająca się narodowość – zapal ogólny – heroizm i poświęcenie się” (PWsz VII, 100).

Innymi słowy, Norwid zwrócił uwagę na fenomen, który budzi zainteresowanie współczesnych badaczy wyobraźni narodowej, iż „Grecja jest w tym samym czasie krajem i toposem w wyobraźni Zachodu, rzeczywistością i mitem, narodową własnością i międzynarodowym roszczeniem”²⁵. Ale sami Grecy nie zdołali określić swojego stosunku do Europy, nie rozpoznali też do końca swojej tradycji, sami uwięzili się w obrazie narzuconym przez Europę²⁶. Absolutyzując jedną tradycję (antyczną), odrzucili pamięć niewoli. Grecja, której Norwid poświęcił tyle miejsca, jest w tym przemówieniu tylko exemplum dla polskiego słuchacza. Co zatem robić, żeby nie zaistnieć przez kogoś, by samemu decydować o swoim losie? Poeta zaleca to, co można nazwać aktywnością społeczną, która jednocześnie ma być reprezentacją na forum międzynarodowym. Czy myślenie Norwida nie wybiegało w przyszłość? Od „Europy” miało zależeć powstanie Polski, ale jej charakter i jakość od samych obywateli. Norwid mówi także o dwóch twarzach Europy – szlachetnej, kierującej się wielkimi ideami, a równocześnie tej goniącej za zyskiem, dążącej do poszerzenia terytorium swoich kolonii. Z podobną wiarą poeta pisał o Chinach, wierząc w misję Europy, a z drugiej strony dostrzegając, że owe hasła są tylko pretekstem do podbojów kolonialnych. W swoim przemówieniu Norwid konstruuje dialog między Europą a Grecją, Europą poszukującą swoich korzeni i Grecją odpowiadającej wyzwaniu historii. I przemówienie kończy ostrzeżeniem – parafrazą pieśni o śmierci Marka Boztarisa²⁷, nazwanego przez Byrona „współczesnym Leonidasem”²⁸.

²⁵ Cyt. za: Y. HAMILAKIS. *The Nation and its Ruins. Antiquity, Archeology and National Imagination in Greece*. Oxford 2007 s. 57-58. Według fillehelenów Grecja miała uosabiać esencję cywilizacji Europy oczyszczoną ze wschodniego barbarzyństwa (tamże s. 63), Hamiliakis wskazuje właśnie na „wschodnie barbarzyństwo”, czyli tradycję Bizancjum i wschodniego chrześcijaństwa jako dziedzictwo wciąż żywe, a także „milczącą” obecność dziedzictwa imperium otomańskiego. Zob też: M. JUNKIERT. *Grecja i jej historia w twórczości Cypriana Norwida*. Poznań 2012 s. 167-169.

²⁶ Jak widać, Norwid nie wnikał w te sprawy dość głęboko. Umknął mu fakt, iż w Grecji próbowano przedefiniować tradycję tak, by włączyć do niej także tradycję Kościoła prawosławnego i Bizancjum. Te idee odżyły w latach czterdziestych pod nazwą „Wielkiej Idei” – rozciągnięcia granic państwa greckiego na tereny Azji Mniejszej i powrotu do Konstantynopola, zob. R. CLOGG. *Historia Grecji nowożytnej*. Przekł. W. Gąska. Warszawa 2006 s. 60-63.

²⁷ Początkowo traktowana jako oryginalny utwór Norwida, zob. „Ateneum” 5:1938 s. 425; „Wiadomości” (Londyn) 387:1953 z 6 września s. 6, w opisie uwaga, iż wiersz był drukowany w „Gromach i Pyłkach” (wyd. 1944) wśród utworów oryginalnych. Pełny opis tłumaczenia wraz z przytoczeniem francuskiego tłumaczenia podał J.W. Gomulicki w: C. NORWID. *Dzieła zebrane*. Oprac. J.W. Gomulicki. T. II. Warszawa 1966 s. 1023-1027.

W oryginale greckim i tłumaczeniu francuskim pieśń nosi tytuł *La mort de Marc Botzaris* (*Śmierć Marka Botzarisa*), a Norwid nadał swój tytuł *Testament. Według nowo-greckiej ludowej pieśni*. Zmiana tytułu jest zastanawiająca, ponieważ „testament” wiąże się z pojęciem woli, decyzji, a nie tylko biernym opłakiwaniem i żałobą. Sam tytuł, nadany przez Norwida, odsyła do przyszłości – można tę parafrazę czytać jako zadanie dla potomnych. Nim jednak przejdziemy do wyszukania kolejnych śladów zabiegów Norwida na tekście, należy podkreślić, iż wspomniana pieśń pochodzi ze zbioru księcia de Marcellusa, który w latach 1815-1820 był sekretarzem ambasady francuskiej w Istambule²⁹. Po raz pierwszy ta wersja (jako że istnieje co najmniej kilkanaście wersji o śmierci bohatera wojny o niepodległość) została wydana w roku 1851 w zbiorze *Chants du peuple en Grèce*³⁰ (w wersji greckiej i francuskiej). Przedruk w gazecie, z którego korzystał Norwid, pochodził z wydania tłumaczenia francuskiego wydanego w r. 1861³¹. Porównanie wszystkich trzech wersji pozwala stwierdzić, jakich zmian poza tytułem dokonał autor *Za kulisami*. Przede wszystkim trzy objaśnienia, które w wersji gazetowej pozostają w nawiasach, potraktował jak dopełnienia np. występujące w oryginale objaśnienia w przypisach, a w wersji gazety – w nawiasach przypis przy imieniu Scondras – „gouverneur turc de Scodra ou Scadri dans la haute Albanie” przetłumaczył jako „Turecki Scodrasu gubernator”, podobnie w wersji francuskiej – Lampros Beikos (*capitaine de Souliotes*) zostało przetłumaczone jako: „Bejkos-Lampros, kapitana Sulijotów”, a w ostatnim, trzecim przypadku we francuskiej wersji czytamy: „Nous part iron ce soir pour Karpenissi (canton montagneux de l’Etolie)” przełożono jako: „Ruszymy wieczorem w parów Etolski”³². Jak można zauważyć, objaśnienia dotyczące

²⁸ Chodzi o bohatera greckiej wojny o niepodległość, który zginął w bitwie z wojskami tureckimi podczas oblężenia Missolungi w sierpniu 1823 r. Marco Botzaris należał do panteonu bohaterów zbiorowej wyobraźni XIX w., tak pisał w objaśnieniach wydawca tej pieśni: „Marcos Botzaris, le saint, le martyr, le héros de chants guerriers de Souli”, za: *Chants du peuple en Grèce par M de Marcellus ancien ministre plénipotentiaire auteur de „Souvenires de l’Orient”*. T. II. Paris 1851 s. 109-110; <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6523989r.r=chants+du+peuple+en+grece+comte+marcellus+1851.langEN> [dostęp: 30.06.2014 r.].

²⁹ Marie-Louis-Jean André Charles Demartin du Tyrac comte de Marcellus (1795-1865), francuski pisarz i dyplomata, autor *Grand dictionnaire universel du XIX siècle* Paris b.d. s. 1137.

³⁰ *Chants du peuple en Grèce*. T. 2 s. 111-116.

³¹ *Chants populaires de la Grèce moderne réunis, classés et traduits par le C-te de Marcellus*. Paris 1860 s. 79-80; <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k6522109n.r=comte+marcellus+.langEN> [dostęp: 30.06.2014 r.]. Tutaj pieśń została opatrzona przypisami objaśniającymi tożsamość wymienionych osób. Przedruk wersji, z której tłumaczył Norwid, zob. PWSz VII, 652-653.

³² Według J.W. Gomulickiego Norwid swoją „swobodną peryfrazę” wzorował na znanych mu przekładach pieśni serbskich i nowogreckich zob. PWSz VII, 1026. Należy dodać, że

osób doprecyzowują ich znaczenie, funkcje, natomiast informację o przestrzeni geograficznej Norwid przetwarza w peryfrazę, znika z tekstu nazwa miasta greckiego Karpenisi, a pozostaje określenie obszaru gór. Dzięki temu tekst przekładu staje się podniosły, a jednocześnie na pierwszy plan wysuwają się osoby działające w historii, a nie opowieść czy anegdota. Ostatnim słowem Botzarisa Norwid nadał wyjątkowe znaczenie poprzez komentarz, którym zakończył wystąpienie: „Te to właśnie »czytanie«, zalecane słowami wielkiego patrioty jako testament, miałem na względzie [...]” (PWsz VII, 102). W Norwidowym tłumaczeniu ostatnie słowa Botzarisa brzmiały:

[...] a ty do żony tylko pisz,
Do nieszczęśliwej żony mojej w Ankonie –
We francuskim kraju – niech się i ona nie kłopotce,
Niech o niczym nie myśli, prócz o synku...
Prócz o synku, i aby się wyuczył bystro czytać! (PWsz VII, 102).

Na ile udało się sprawdzić, jest to jedyna wersja takiego opisu śmierci bohatera³³. W oryginalnej wersji słowa Botzarisa: Γράψετε ᾿ς τὴν γυναῖκά μου, τὴν δυστυχῆ γυναῖκα/ Ὅπου ᾿ναι μέσα ᾿ς τὴν Φραγκιάν, Ἀγκώνα εἰς τὴν πόλιν/ Νὰ μ᾿ἔχη ἔννοιαν τὸ παιδὶ γράμματα νὰ τὸ μάθῃ³⁴ można przetłumaczyć: „Napisz do mojej żony, biednej żony, która jest w kraju Zachodu [pod pojęciem Francji kryła się po prostu Europa Zachodnia, cywilizacja łacińska], w mieście Ankonie, by myślała o dziecku, by je kształciła” [tłum. Z.D.]. Zapewne w oryginale chodzi po prostu o edukację. W przekładzie księcia Marcellusa tak brzmią ostatnie słowa Botzarisa: „Écrivez à ma femme, à ma femme si malheureuse, qui est dans la terre des Francs, à Ancône, qu’elle ne pense qu’à l’enfant, et lui fasse apprendre à lire” (za: PWsz VII, 653).

Norwid za pośrednictwem francuskiego przekładu nakłada nań swoje metaforyczne rozumienie – „czytania dziejów”, czyli rozumienia historii i „ciągłości i następstwa rzeczy ludzkiej”. Prosta wypowiedź została podniesiona do poziomu metafory. Czy wybór tej pieśni, podobnie jak i paraleli greckiej, był przypadkowy? Zapewne nie. Grecja – jak wiadomo – była bardzo popularną paralelą

w wersji książkowej, już przeze mnie przywołanej, tych przypisów było więcej, m.in. ostatni odnosił się do przekazanych przez tradycję ostatnich słów Botzarisa.

³³ W 1861 r. wydawca w zakończeniu dodał przypis: „Voici ses dernières paroles, telles qu’elles furent recueillies, quand il tomba vainqueur au milieu de la bataille de Carpénissi. „Frères, j’ai fait pour mon pays ce que je devais, je meurs content. Je suspends mes enfants à votre cou, et je les confie à l’amitié de la nation. Demeurez fidèles à votre patrie comme de fidèles serviteurs de Dieu. Quittez-moi, et courez achever l’œuvre que j’ai commencée” (s. 80).

³⁴ Za: *Chants du peuple en Grèce*. T. II s. 112.

Polski. Wykorzystał ją także i Norwid chociażby w *Tyrteju*³⁵. *Testament Marka Botzaris* można czytać jako ukrytą ocenę zmagania powstania styczniowego. Oto grecki bohater otoczony przez wroga, walczący z garstką żołnierzy, umiera na polu walki, przekazując posłanie swojemu synowi, czyli następnemu pokoleniu. Botzaris walczy, mimo iż wie, że przegra. Gdzieś w tle wybrzmiewają echa tradycji Termopili.

A co oznacza czytanie w dziejach? Czytanie jest czynnością intelektualną, zakłada wysiłek zrozumienia tego, co się czyta, a tym tekstem może być zarówno współczesność, jak i historia. Wysiłek intelektualny wyraża się w czynności czytania i także pisania. Owo czytanie zalecane przez Norwida ma być świadomą obecnością, albo innymi słowy – przytomnością.

Dla Norwida zapewne powstanie styczniowe było jedną z wielu przegranych, z której wynikało jasne przesłanie dla kolejnych pokoleń. W jego przemowie powraca myśl o „późnych wnukach”, ale nie w znaczeniu późnych czytelników zapoznanej poezji, ile raczej jako zobowiązanie wobec tych, którzy dopiero się narodzą. Mowa wygłoszona w rocznicę wybuchu powstania nie stawia poety w roli „odrzuconego proroka”. Norwid wygłasza ją jako przedstawiciel starszej generacji, świadomy znaczenia i wagi obchodów rocznicowych, które niewątpliwie wiążą się sposobem przechowywania pamięci w sposób czynny i pozatekstowy. Zdaje sobie sprawę, że przetrwanie jakiegoś społeczeństwa jest warunkowane jego aktywnością, stopniem zaangażowania w budowanie życia publicznego i samoświadomością.

Na następnych stronicach reprodukowane są karty z *Chants du peuple en Grèce par M de Marcellus ancien ministre plénipotentiaire auteur de „Souvenirs de l’Orient”*. T. 1. Paris 1851 oraz *Chants populaires de la Grèce moderne réunis, classés et traduits par le C-te de Marcellus*. Paris 1860.

Reprodukcje na podstawie wersji cyfrowych:

– <http://hdl.handle.net/2027/loc.ark:/13960/t09w1qw27>

– <http://hdl.handle.net/2027/loc.ark:/13960/t6d23632s>

ze zbiorów HathiTrust Digital Library. Public Domain <http://www.hathitrust.org>
– Oryginał z Library of Congress.

³⁵ M. JUNKIERT. *Grecja i jej historia...* s. 295 i n.

HISTORIQUES.

109

NOTA.

Marcos Botzaris, le saint, le martyr, le héros des chants guerriers de Souli, n'a pas inspiré seulement la cause populaire; son nom retentit dans les hymnes, les odes et dithyrambes des poètes athéniens; et une tragédie intitulée *Marcos Botzaris*, écrite par une jeune femme grecque, fut jouée à Syra en 1827.

Δ'.

Ο ΘΑΝΑΤΟΣ ΤΟΥ ΜΑΡΚΟΥ ΒΟΤΖΑΡΗ.

Τρία πουλάκια κάθονταν πέρα 'ς τὰ λιβαδάκια,
 Ἀπὸ βραδὺ μυρολογοῦν καὶ τὴν αὐγὴν φωνάζουν·
 « Παιδιά μου, Σκόνδρας πλάκωσε μὲ δύναμιν μεγάλην·
 Φέρει τὸν Τζελαδίνμπεην, φέρει τὸν Νιαγιάφα,
 Τὸν Νικοθέα, τὸ σκυλί, τὸν χριστιανομάχον. »
 Αὐτὸς δὲ πέμπει γράμματα πρὸς τοὺς καπιτανέους·
 « Τώρα νὰ προσκυνήσετε, διὰ νὰ σᾶς συμπαθήσω.
 Θέλω τὸν Μάρκον Βότζαρην δεμένον νὰ τὸν φέρτε,
 Διὰ νὰ τὸν στείλω ζωντανὸν 'ς τὸν βασιλεῆ 'ς τὴν πόλιν. »
 Ὁ Μάρκος, ὅτε τ' ἄκουσε, τὸ μούστακό του στρέφει,
 Τὸν Λάμπρον Βέκκον ὁμιλεῖ, κρυφὰ τὸν συμβουλεύει·
 « Λάμπρε, μάζευσε τὰ παιδιά, τὰ πρῶτα παλληκάρια,
 Τὸ βραδὺ θὲ νὰ φύγωμεν, 'ς τὸ Καρπενῆσ' νὰ πάμεν. »

IV.

LA MORT DE MARKOS BOTZARIS.

(EN 1823).

Trois oiseaux se sont reposés là-bas vers les prairies. Ils commencent à se lamenter le soir, et ils s'écrient au point du jour :

« Enfants, Scondras arrive sur vous avec de grandes forces; il amène avec lui Tzéladim-Bey, Niagiapha et Nicothée, le renégat, l'ennemi des chrétiens. »

En effet, Scondras écrit ainsi aux capitaines :
« Soumettez-vous aussitôt, pour que je vous par-
« donne. Je veux Markos Botzaris; livrez-le-moi
« enchaîné, afin que je l'envoie vivant à l'empereur, à Constantinople. »

Markos, à cette nouvelle, roule sa moustache sous ses doigts, et parle ainsi en secret à Lampros

ἔς τὸ Καρπενῆσι πέζευσεν ἄνω ἔς τὰ λιθαδάκια,
 Τὰ παλληκάρη' ἐρμήνευε, στέκει καὶ τὰ διατάσσει·
 « Παιδιά, νὰ πολεμήσωμεν τὸν Σκόνδρα δὲν μπορούμεν·
 Μόνον ὄρμην ἄς κάμωμεν, κ' ἄς εἴμεθα κ' ὀλίγοι. »
 Διακόσιοι διαλέχθησαν μὲ τὰ σπαθιά ἔς τὸ χέρι·
 Πικρὴν ὄρμην κατέφεραν ἔς τοῦ Σκόνδρα τὸ τζαδῆρι,
 Χίλιους διακόσιους ἔκοψαν, χωρὶς τοὺς λαβωμένους.
 Ἕνας Λατίνος, τὸ σκυλι, τὸ χέρ' εἴθε τοῦ πέση!
 Πικρὸν τουφέκι ἔρριψεν ἔς τοῦ Μάρκου τὸ κεφάλι.
 Ψηλὴν φωνὴν ἀνέδωκεν, ὅσον κ' ἂν ἐδυνήθη·
 « Ποῦ ἔσαι, βρε Κώστα μ' ἀδελφέ; Τὸν πόλεμον μὴ παύσης!
 Σουλιῶται, μὴ μὲ κλαύσετε, μὴ μαυροφορεθῆτε,
 Ὅτι μὲ κλαίει ὅλ' Ἑλλάς, κλαίει ὅλον τὸ γένος.
 Γράψετε ἔς τὴν γυναῖκά μου, τὴν δυστυχῆ γυναῖκα,
 Ὅποῦ ἔναι μέσα ἔς τὴν Φραγκιὰν, Ἀγκώνα εἰς τὴν πόλιν,
 Νὰ μ' ἔχη ἔννοιαν τὸ παιδί, γράμματα νὰ τὸ μάθῃ. »

Bekkos : — « Lampros, réunis les enfants, nos meilleurs palikares; nous partirons ce soir pour Carpénissi. »

Lui-même se rend à pied à Carpénissi, dans les prairies d'en haut. Là, il range les palikares en bataille, et leur dit : « Enfants, nous ne pouvons combattre ouvertement Scondras; surprenons-le, et tombons sur lui malgré notre petit nombre. »

Il choisit deux cents hommes : le sabre au poing, ils fondent rudement sur le camp de Scondras, et lui tuent douze cents soldats, sans compter les blessés. — Un Latin (le chien! que la main lui tombe du bras!) frappe d'un coup de feu mortel la tête de Marcos; et Marcos, d'une voix aussi haute qu'il peut, s'écrie : « Où es-tu, Constantin, mon frère? N'arrête pas le combat... Et vous, Souliotes, ne me pleurez point; ne portez pas mon deuil. C'est toute la Grèce, c'est la nation entière qui me pleureront... Écrivez à ma femme, à ma femme si malheureuse, qui est dans la terre des Francs, à Ancône, qu'elle ne pense qu'à l'enfant, et lui fasse apprendre à lire. »

LA MORT DE MARCOS BOTZARIS.

COMMENTAIRE.

Je ne puis rien ajouter à ce récit si exact et si touchant de la mort de Marcos Botzaris, surnommé par lord Byron « le moderne Léonidas. »

La bataille de Carpénissi, gagnée par Marcos Botzaris à la tête d'une poignée de Grecs, mit en fuite l'armée ottomane, et retarda les malheurs de Missolonghi; quatre mille Turcs y périrent, avec le vainqueur enseveli dans son triomphe.

Scondras. — Mustai-Pacha, gouverneur de Scodra, Iscodar, ou Scutari, capitale de la haute Albanie dans la Turquie Européenne. Ce pacha marchait contre Missolonghi avec quatorze mille hommes de ses meilleures troupes, recrutées parmi les Guègues, la plus sauvage et la plus belliqueuse tribu des Schypétars (Albanais-Mahométans).

Tzéladim-Bey. — Dzélalouddin-Bey, pacha de Larisse, commandait une seconde colonne de la même armée, presque égale en forces à la première.

La femme de Marcos Botzaris se nommait Chryséïs, comme la fille du prêtre d'Apollon qui ouvre la scène de l'Iliade par la sanglante querelle d'Agamemnon et d'Achille.

Les trois oiseaux qui se reposent sur Souli, les trois Turques assises à la porte de Nauplia, rappellent l'allure des anciennes chansons allemandes : « Trois étoiles volent au-dessus du Rhin, trois seigneurs sortent de Munich à cheval, » et Uhland a imité ces débuts naïfs des chants populaires dans sa ballade des Trois nobles filles.

Drei Fraulein sahn vom Schlosse
Hinab in's tiefe thal, etc.

Et ces trois nobles filles elles-mêmes retracent, à leur tour, à ma mémoire les trois princesses Morusi, filles du célèbre Démétrius, immolé à Constantinople dix ans avant la révolution grecque, en haine de sa bienfaisante influence sur sa nation, et de son zèle pour la renaissance des lettres helléniques. Toutes trois pouvaient disputer l'une à l'autre le prix de la beauté. Dans nos entretiens avec les boyards, leurs voisins, nous aimions à disserter sur leur prééminence. Sébastitza et sa démarche majestueuse; Smaragditza, et le long re-

gard de ses yeux bleus ; le teint merveilleux de Lucika, la plus jeune. Étoiles étincelantes, disions-nous en style oriental, qui brillaient sur notre horizon vers le crépuscule du soir, et à longs intervalles, car leur mère faisait rarement trêve à la retraite et au deuil de son veuvage. On supposait que Christophoulo, l'Anacréontique, avait eu en vue ces trois belles princesses dans sa chanson commençant ainsi :

Νέαι τρεῖς φιλονικοῦσαν.

Hélas ! quelques mois après nos discussions passionnées, les trois sœurs pauvres et esclaves ne luttaient plus entre elles que d'infortune ; et l'admiration avait dû faire place à la pitié.

CHANTS POPULAIRES
DE LA
GRÈCE MODERNE

RÉUNIS, CLASSÉS ET TRADUITS

PAR
LE C^{TE} DE MARCELLUS
ANCIEN MINISTRE PLÉNIPOTENTIAIRE



PARIS
MICHEL LÉVY FRÈRES, LIBRAIRES-ÉDITEURS
RUE VIVIENNE, 5 BIS

—
1860



Tous droits réservés.

XI

LA MORT DE MARKOS BOTSARIS

EN 1825

Trois oiseaux se sont reposés là-bas vers les prairies. Ils commencent à se lamenter le soir, et ils s'écrient au point du jour :

« Enfants, Scondras ¹ arrive sur vous avec de grandes forces; il amène avec lui Tzéladim-Bey ², Niagiapha et Nicothée, le renégat, l'ennemi des chrétiens. »

En effet, Scondras écrit ainsi aux capitaines : « Soumettez-vous aussitôt, pour que je vous pardonne. Je veux Markos Botsaris; livrez-le-moi enchaîné, afin que je l'envoie vivant à l'empereur, à Constantinople. »

Markos, à cette nouvelle, roule sa moustache sous ses doigts et parle ainsi en secret à Lampros Beïkos ³ : — « Lampros, réunis les enfants; nos meilleurs pallicares; nous partirons ce soir pour Carpénissi ⁴. »

Lui-même se rend à pied à Carpénissi, dans les prairies d'en haut. Là il range les pallicares en bataille, et leur dit : « Enfants, nous ne pouvons combattre ouvertement Scondras; surprenons-le, et tombons sur lui malgré notre petit nombre. »

Il choisit deux cents hommes : le sabre au poing, ils fondent rudement sur le camp de Scondras et lui tuent

¹ *Scondras*, gouverneur turc de Scodra ou Scudari dans la haute Albanie.

² *Tzéladim-Bey*, Dzélalouddin-Bey, pacha de Larisse.

³ *Lambros Vëïkos*, capitaine de Souliotes.

⁴ *Carpénissi*, canton montagnard de l'Étolie.

douze cents soldats, sans compter les blessés. — Un Latin, le chien! (que la main lui tombe du bras!) frappe d'un coup de feu mortel la tête de Markos¹: et Markos, d'une voix aussi haute qu'il peut, s'écrie: « Où es-tu, Constantin, mon frère? N'arrête pas le combat... Et vous, Souliotes, ne me pleurez point; ne portez pas mon deuil. C'est toute la Grèce; c'est la nation entière qui me pleureront... Écrivez à ma femme, à ma femme si malheureuse, qui est dans la terre des Francs, à Ancône, qu'elle ne pense qu'à l'enfant, et lui fasse apprendre à lire. »

¹ *Markos Botsaris*, surnommé l'aigle de Souli. Voici ses dernières paroles, telles qu'elles furent recueillies, quand il tomba vainqueur au milieu de la bataille de Carpénissi.

« — Frères, j'ai fait pour mon pays ce que je lui devais, je meurs content. Je suspends mes enfants à votre cou, et je les confie à l'amitié de la nation. Demeurez fidèles à votre patrie comme de fidèles serviteurs de Dieu. Quittez-moi, et courez achever l'œuvre que j'ai commencée. »

BIBLIOGRAFIA

- „Ateneum” 1938 nr 5 s. 425.
- Chants du peuple en Grèce par M de Marcellus ancien ministre plénipotentiaire auteur de „Souvenirs de l'Orient”*. T. 2. Paris 1851.
- Chants populaires de la Grèce moderne réunis, classés et traduits par le C-te de Marcellus*. Paris 1860.
- CLOGG R. *Historia Grecji nowożytnej*. Przekł. W. Gąska. Warszawa 2006.
- CONNERTON P. *Jak społeczeństwa pamiętają*. Tłum. i wstęp M. Napiórkowski. Warszawa 2012.
- Grand dictionnaire universel du XIX siècle*. Paris b.d.w.
- HAMILAKIS Y. *The Nation and its Ruins. Antiquity, Archeology and National Imagination in Greece*. Oxford 2007.
- JUNKIERT M. *Grecja i jej historia w twórczości Cypriana Norwida*. Poznań 2012.
- MAKOWIECKI T. *Listy Cypriana Norwida z roku 1863*. „Pamiętnik Literacki” 4: 1929.
- MINEYKO Z. *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848-1866*. Oprac. E. Kozłowski, K. Olszański. Przedmowa i przypisy E. Kozłowski. Warszawa 1971.
- MOCHNACKI M. *Powstanie narodu polskiego*. T. I. Lipsk 1880.
- NALEPA M. „*Takie życie dziś nasze, gdy Polska ustaje...*”. *Pisarze stanisławowscy a upadek Rzeczypospolitej*. Wrocław 2002.
- NORWID C. *Dziela zebrane*. Oprac. J.W. Gomulicki. T. 2. Warszawa 1966.
- NORWID C. *Gromy i pyłki. Nowy tom poezji*. Oprac. Antoni Zaleski [J.W. Gomulicki]. Wilno 1939 [recte Warszawa 1944].
- NORWID C. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki. T. I-XI. Warszawa 1971-1976.
- STEFANOWSKA Z. *Norwida spór o powstanie*. W: Z. Stefanowska. *Strona romantyków. Studia o Norwidzie*. Lublin 1993 s. 97-101.
- ŚLADKOWSKI W. *Emigracja polska we Francji 1871-1918*. Lublin 1980.
- TAYLOR Ch. *Nowoczesne imaginaria społeczne*. Przekł. A. Puczejda, K. Szymaniak. Kraków 2010.
- TROJANOWICZOWA Z. *Na marginesie odczytu z roku 1875 „O apatii”*. „*Studia Norwidiana*” 3-4: 1985-1986 s. 233.
- TROJANOWICZOWA Z., LJEWSKA E., przy współudziale M. Pluty. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*. T. II: 1861-1883. Poznań 2007.
- WEINTRAUB W. *Norwid wobec powstania styczniowego*. „*Studia Norwidiana*” 12-13: 1994-1995 s. 5-6.

“TO READ HISTORY KEENLY”,
OR ABOUT NORWID’S CERTAIN ADDRESS
ON THE ANNIVERSARY OF THE JANUARY UPRISING

S u m m a r y

The paper is concerned with the legacy of the January Uprising in Cyprian Norwid’s social and political thought. It discusses in detail the poet’s address in the Polish Library in 1875. The author considers the issue of Norwid’s attitude towards the defeat and to the post-uprising mourning. She also precisely analyzes the meaning of Markos Botsaris’s song *The Testament* that the poet translated.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: powstanie styczniowe, wystąpienia publiczne Norwida, przemowy, emigracja 1863 r., Czytelnia Polska, wojna o niepodległość Grecji, pamięć zbiorowa, rytuał.

Key words: January Uprising, Norwid’s public addresses, speeches, 1863 emigration, Polish Library, Greek War of Independence, collective memory, ritual.

ZOFIA DAMBEK-GIALLELIS – Pracownia Dokumentacji Literackiej IFP UAM, e-mail: z.dambek@amu.edu.pl